

Żubracze transkrypcja nagrań

Zapomniane 1: Bo my byśmy chcieli ten grób znaleźć, o którym on mówił. Bo wiem, że mówił o dwóch miejscach, prawda? O dwóch zdarzeniach, których był świadkiem jako dziecko.

Pani: Ja znam jedne, jedne. To niedaleko tutaj.

Zapomniane 1: To jest to w tej miejscowości na "Ż"?

Pani: Na Żubraczach.

Zapomniane 1: A mogłaby nam pani coś o tym trochę opowiedzieć albo na przykład narysować chociaż, gdzie jest ten grób?

Pani: Nie, nie narysuję wam grób, bo ja grobu nie wiem, tylko wiem, które miejsce, wiem. Ja pani wytłumaczę. Pojedzie pani drogą tutaj na Żubracze i ostatni dom jest. Ostatni dom i skręca pani w prawo. Szosa, asfalt. I pomalutku pani będzie jechać, ja tak narysuję mniej więcej. Tutaj od nas jest droga, tu jest ostatni domek i tutaj tak skręca, i tam na Żubracze. I tu jest taka droga do rzeki. Taka droga, szeroka, co [...]. I za tą drogą, nie wiem, czy te jodełki jeszcze stoją. Trzy jodły takie stały. I pod tymi jodłami są pochowane, były te...

Zapomniane 2: A, czyli pani wie dokładnie, gdzie to miejsce?

Pani: Tak, to o tym wiem dokładnie. Bo to blisko przy drodze, bo droga, a przy drodze te jodły stoją. No i mąż mi zawsze pokazywał, gdzie to jest.

Zapomniane 1: Myśli pani, że my to znajdziemy same?

Pani: Znajdziecie, bo tam powinny być trzy takie... Nie wiem, czy to świerki, czy jodełki...

Zapomniane 1: Jakież iglaste.

Pani: Takie iglaste takie, już teraz duże są, bo przedtem były nieduże, jak mordowali tych tam Żydów. No i tam nawet ich sąsiad ich tam grzebał. Tak, bo oni mieszkali trochę dalej...

Zapomniane 1: Czyli to byli miejscowi Żydzi?

Pani: Żydzi byli miejscowi, oni tam mieszkali dalej, koło rzeki mieli... No to, co opowiadali mi. Mieli domy, mieli sklep, tartak mieli, byli bogaci tacy i te Żydzi tutaj właśnie pochowane byli, gdzie te jodełki trzy. Trzy czy cztery, nie wiem, tam świerki. Ale tutaj takie krzewy są, takie zarośla, takie krzaki, a tutaj te jodły to są takie już duże. Tak, bo dużych nie ma tu więcej takich jodeł, tylko tu.

Zapomniane 1: A czyj to jest teren? To jest jakiś prywatny teren, czy to będzie raczej gminny, lokalny?

Pani: To chyba teraz... Nie wiem. Nie mam pojęcia, nie mam pojęcia, wie pani...

Zapomniane 1: To sprawdzimy. A może nam pani jeszcze powiedzieć coś więcej o tych Żydach? Ile to było osób?

Pani: Cztery.

Zapomniane 1: Cztery osoby.

Pani: Tak, to był ojciec, matka, córka i zięć. Cztery osoby.

Zapomniane 1: Aha, czyli cztery dorosłe osoby?

Pani: Cztery dorosłe osoby.

Zapomniane 1: Żadnych dzieci tam nie było?

Pani: Nie, nie. Tylko cztery osoby. Nawet nie chcę mówić dalej, bo to nieprzyjemne jest. Ten facet, nie facet, on już też nie żyje. Zawołali jego i kazali, i poszedł po cichu i ściągał ubrania z tych Żydów i...

Zapomniane 1: No tak, tak.

Pani: I później ta pani się chodziła. Była piękna, bo one były ładnie poubierane, te Żydzi. Bo Żydzi byli bogaci, no to mieli ładne ubrania, to...

Zapomniane 1: A pamięta pani jaka to była, czy gdzieś była mowa o tym, jaka to była pora roku, kiedy oni tam zginęli?

Pani: To ja tego nie wiem. To w każdym razie, że to było lato. Albo jesień, albo wiosna, albo lato. Nie wiem, bo mąż to będzie lepiej wiedział.

Zapomniane 2: A który rok mniej więcej? Początek wojny, koniec?

Pani: No wtedy...

Zapomniane 1: Środek?

Pani: Środek, to wtedy jak tych Żydów oni ściągali, bo ja znam tylko tyle, że... Ja jestem z Wilna. Ja jestem z Wilna, proszę panią, i tam moje rodzice, ja się tam urodziłam. No i jak tych Żydów łapali, no to przyszli do mamy. Mama jako panna pracowała w Wilnie, w mieście, u swego wujka. On miał cztery restauracje i mama tam była jako kelnerka, latała tam pomiędzy stolików. No i tam przyszedł ojciec, zapoznali się, no i się pobrali. No i mama wtedy, jak już wyszła za męża, poszła do niego, to mieli... Taka była... To nie była taka wioska, tylko takie jakby, takie pasmo gór, tu było miasto, tu było przejście, a tu było takie przedmieście. Ale to było takie jak wioska, tam byli rolnicy, tam tego, no i ojciec miał ziemię tam, dom i mama tam dostała wiano, wielkie wiano, i te Żydzi im jeszcze pomogli, bo oni mamę bardzo lubili, bo mama była taka pracowita. No i w tym momencie, kiedy łapali tych Żydów, to trzy Żydówki do nas przyszły: *Hela*, mama *Hela* się nazywała, *schowaj nas, co nas zamordują*. Mama mówi: *Co ja wam poradzę?* No znajome byli bardzo dobrzy, bo mama tam blisko nich, oni tam chodzili do tego wujka tam na obiady, na tego, no i mama... Ojciec... Mama dostała wiano, pieniądze i ojciec wybudował domek. Tam w Wilnie właśnie, tam w tym, na tej niby wiosce.

Zapomniane 1: Na tej wsi.

Pani: Tak. To się nazywało Gorańce. I w tych Gorańcach tam dużo Żydów było. Przyszli, tędy przyszli z miasta, tu była rzeka Wilia i oni tu przyszli tędy, i tu przez góry, tędy, i do tych Gorańców, tam było dużo ludzi. I jeden pan taki schował ich do spiżarki, też chyba trzech czy czterech nawet, tych mężczyzn, tych Żydów i tego, a Niemcy szli, tego, a on powiedział: *Niemcy idą, uciekajcie do lasu*. A tu las, już były góry, taki las. No i te Żydzi tak wyskakiwali przez to okienko i te Niemcy zauważyli tak. Wzięli tego gospodarza, tam go przyciśli: *Gadaj!* No nic nie powiedział, no. On się trząsł, blady i tutaj była taka droga z tych Gorańców przez górę, i tutaj było na ulicę przejście, a tu była taka, taki kawał, szmat łąki takiej, tam kopali takie, te Żydzi kopali takie rowy dla siebie, dla siebie. Stawali nad tymi rowami i Niemcy strzelali. Jego postavili z końca, tylko tyle, że jeden Niemiec do niego tak głową poruszał, że jego nie zastrzelą. Rozstrzelali tych Żydów, te Żydy padali tam, żywe, nieżywe, wszystko do tych rowów, a on tak wtedy, Niemiec jeden taki powiedział, tak, żeby nie widzieli, co strzelali. Bo strzelali do tego i ten Niemiec przyszedł do niego, mówi: [...] *Auf nach hause!*

Zapomniane 1: Tak się uratował.

Pani: Tak. Powiedział, że jeszcze raz, to tam pójdziesz razem z nimi.

Zapomniane 1: A niech nam pani jeszcze powie, bo pani mąż, jak to było, że on widział też tę egzekucję na tych miejscowych Żydach tutaj?

Pani: On tu nie widział.

Zapomniane 1: Widział tylko po tym miejsce?

Pani: Ja tylko, jakby tu strzelali, w...

Zapomniane 1: Z daleka gdzieś?

Pani: Nie, jakby strzelali za tymi domami, to ja bym też widziała. No i oni blisko to strzelali. Tu strzelali, były te jodełki, a oni mieszkali tu.

Zapomniane 2: A, pani mąż tam mieszkał?

Pani: Tak. Tam był jeszcze, no co to my byli, takie...

Zapomniane 1: Bo on jest rocznik '35, tak mi zapisała koleżanka.

Pani: Tak, tak. No i ten, i przyszli te Żydówki i mama mówi: *Co ja z wami zrobię? No co ja z wami zrobię? To mnie, mówi, ja mam troje dzieci*, bo my trzy mieliśmy dziewczynki. Malutka była w pieluszkach jeszcze i siostra była starsza ode mnie i jedna siostra była jeszcze młodsza. Mówi: - *To ja mam czwórkę dzieci, to nas wymordują*. - *No, Hela, ty znasz nas, my takie dobre, tutaj ci złota przynieśliśmy, wszystkiego. Masz, do kufra schowaj, to wszystko dla ciebie*. Mama mówi: *To wio na piec!* Jak ten domek budowali, to ojciec zbudował taki piec, żeby to chleb można było upiec, i tak do sufitu było zamurowane, a tutaj taka spiżareczka była i na wierzchu taki piec był. Tam można było

spać, tego, i te Żydówki na piec. I na piec, i mama mówi: *Cały dzień macie tu leżeć*. Dała im tam nakrycia, koce jakieś tam, poduszki, tego. *Ani mru mru!* No i te Żydówki tak siedziały. Wieczorem, już w nocy, jak już było cicho, wtedy wychodziły na dwór tam się załatwiać i tego. No i mama zawsze im tam jeść dała, ziemniaków pamiętam dawała, chleba, tam coś jeszcze, mleka, pojeśli i cichutko leżeli tam na tym. No, a do nas...

Zapomniane 1: I co, uratowały się?

Pani: Uratowały. A do nas, mama umiała trochę po niemiecku mówić, bo tam jak skąd mama pochodziła, tam też Niemcy brali ludzi do roboty i mamę zabrali jako, mama miała może 16, 15 lat. I tak tyrali tam te dzieciaki, te ludzie i tam oni po niemiecku do nich charkali tam, te Niemcy, i mama tak się nauczyła mówić po niemiecku. No i jak się nauczyła, to chodzili po chatupach: [...] *broť, milch*. Mleka, masła, chleba, jajek, jeść prosili oficerowie niemieccy, motorem przyjechali takim, no i ten. I do mamy, mama po niemiecku mówiła i mówi, że owszem, proszę bardzo, na podwórku był stolik, krzesółka, mama przyniosła im mleko, chleb, masło, jajka ugotowała im, tego, najedli się, marki położyli na stole: *Gut, gut, frau, gut!* I pojechali w diabły. A Żydówki cichutko na piecu leżały.

Zapomniane 2: Niesamowite.

Pani: Mama mówi do nas: *Jak któraś coś powie, to od razu Niemcy was zastrzelą*. To my tak cichutko siedziały.

Zapomniane 1: Tak, tak. A jeszcze chciałam panią zapytać, bo tu koleżanka napisała mi taką notatkę: *Stanisław Adamczyk, mieszkał w Żubraczach na stacji kolejowej, jego tata tam pracował. Widział, jak jednego dnia Niemcy przyjechali i wyprowadzili całą żydowską rodzinę, 7-8 osób, za most nad rzeką*. To jest to miejsce, o którym pani...?

Pani: Nie, nie.

Zapomniane 1: Bo to drugie miejsce.

Pani: To jest drugie miejsce.

Zapomniane 1: *Innym razem, latem, do jego domu rodzinnego przyszedł sołtys o nazwisku... tam jakimś. W tym momencie do domu zapukał ktoś jeszcze. Była to czwórka Żydów pytających ojca o pomoc*.

Pani: To był sołtys z Żubraczego. Z Cisnej sołtys był tam.

Zapomniane 1: *Czwórka Żydów proszących o przeprowadzenie przez granicę*.

Pani: Przez granicę, prosili te Żydzi.

Zapomniane 1: I to jest ta czwórka?

Pani: To jest ta czwórka.

Zapomniane 1: I oni byli też miejscowymi Żydami?

Pani: Tak, tak. I oni wtedy, jak ten. A ten Żyd... A ten, Ukrainiec to był taki, on słyszał, jak to oni prosili, żeby przeprowadził, a teść mój, on się tak bał, był taki nastraszoney, i mówi: - *Panowie, ja was...* - *A panie, my dolary damy panu, tego*. - *Absolutnie nie. Idźcie sobie, może ktoś was inny przeprowadzi, mówi, może ktoś się poślakomi na pieniądze*. A ten sukinyś...

Zapomniane 1: Doniósł.

Pani: Ten Ukrainiec z miejsca poleciał do Cisny. Poleciał do Cisny i tam zadzwonił. No i oni, i oni w tym momencie przyjechali, te Niemcy, i tam ich potrzaskali, tutaj koło drogi, to już omówili. A tam resztę to ja nie wiem gdzie. Gdzieś za rzeką, gdzieś ich wyprowadzili, gdzieś tam tego...

Zapomniane 1: Tak, 7-8 osób.

Pani: Ale to tego to nie wiem.

Zapomniane 1: *Było to w linii prostej, około 500 metrów od domu świadka, czyli od pana Stanisława*.

Pani: Tak. Bo to w tym wąwozie to daleko nie ma. Przecież to tak, rzeka płynęła, za rzeką... Rzeka tak płynęła, o. I za rzeką ich wyprowadzili tam gdzieś tam.

Zapomniane 1: Bo ja znalazłam nazwiska, wie pani? Tych siedmiu, ośmiu osób. I właśnie byłam ciekawa, czy państwo kojarzycie te nazwiska, bo znalazłam tak: *7 osób, członkowie dwóch rodzin. Izaak Pachter z żoną oraz członkowie rodziny Szwarz.* I tu jakieś same dzieci: *Henio, lat 6, Hersz, lat 12, Perla, lat 6...*

Pani: Hersz, Perla chodzili do szkoły z męża bratem.

Zapomniane 1: O, widzi pani.

Pani: To mąż opowiadał, że Herszu i Pesia.

Zapomniane 1: I jeszcze Kalia była, ale bez wieku, nie podane jest.

Pani: No to może malutka była albo co.

Zapomniane 1: I to są ci, 7-8 osób za rzeką, tak?

Pani: To za rzeką, no właśnie.

Zapomniane 1: I to jest nie do znalezienia, nie wiadomo, gdzie to jest?

Pani: Ja nie wiem. Mąż może wie.

Zapomniane 2: A mąż wie?

Pani: Mąż może wie.

Zapomniane 2: Nie wiadomo.

Pani: Mąż może wie, ale ja nie wiem, bo słyszał strzały, jak strzelali. Jak Niemcy strzelali do Żydów.

Zapomniane 1: Ale ci Hersz i Perla i Henio to były dzieci tego Izaaka Pachtera?

Pani: Ja nie wiem. Ja nie wiem, proszę panią, tego to ja nie wiem, jak oni się nazywali. To już nawet mąż nie pamięta, jak oni się nazywali, ta czwórka tych młodych, co... Dwoje młodych i dwoje starszych.

Zapomniane 2: Mówimy o tej czwórce, co pod tymi jodełkami jest?

Pani: Tak, tak.

Zapomniane 2: Czyli tam było kobiety, mężczyźni?

Pani: Dwie kobiety i dwóch mężczyzn.

Zapomniane 1: Dorośli. Bo tutaj w tej drugiej to są dzieci ewidentnie.

Pani: No i dzieci to chyba tam wyprowadzili.

Zapomniane 1: Tak, w tym drugim miejscu.

Zapomniane 1: Chcieliśmy pana zapytać właśnie o te miejsca.

Pani: No to o tych jodełkach ja powiedziałam.

Zapomniane 1: Tak, jakby pan może nam...

Pani: Bo ja powiedziałam, tyś mi mówił, że tam Żydzi pochowani.

Zapomniane 1: I w tych jodełkach są pochowani Żydzi lokalni, miejscowi?

Pani: Słucham?

Zapomniane 1: Czy w tych jodełkach to są Żydzi, którzy mieszkali tu przed wojną?

Pani: Tak.

Zapomniane 1: A pan kojarzy ich nazwiska? Kto to był?

Pani: Proszę panią, nazwiska ja nie pamiętam.

Zapomniane 2: A jakieś imiona albo pseudonimy?

Zapomniane 1: Jak ich nazywano?

Pani: Ja mówiłam, że brat twój chodził do szkoły z, bo oni mówili Hersiu, Pesia i coś takiego. Że to byli Żydzi, malutkie, do szkoły dopiero chodzili. No, a więcej to ty nie znasz...

Pan: Wie pani, tu pani jedna z Warszawy pisała do mnie, ja jej robiłem zdjęcia nawet, wysyłałem.

Zapomniane 1: Aha. A kiedy to było?

Pan: To było już parę lat temu.

Zapomniane 1: A nie pamięta pan, kto to był?

Pani: Nie. To był taki wysoki, ciemny...

Pan: Ona mówiła, że jakaś krewna nawet jest.

Zapomniane 1: I robił pan zdjęcia tego miejsca, gdzie zostali zakopani, tak?

Pan: Tak, tak.

Zapomniane 1: To ciekawe.

Pan: Wie pani, to pani samochód?

Zapomniane 1: Tak.

Pan: Ja podjadę z panią.

27:07-33:55 – do wycięcia.

Pan: Tu gdzieś chyba.

Zapomniane 2: To ja wyjdę, a pan mi powie, gdzie mniej więcej, to sobie jeszcze zaznaczę na mapie.

Zapomniane 1: I tu jest ile osób pochowanych? Zakopanych?

Pan: Tu, proszę panią, za niemieckiej okupacji, to chyba był rok '42. Tu mieszkali sami Ukraińcy. Niedziela to była. Ojciec był w domu. Ojciec był tu kierownikiem kolejki bieszczadzkiej. I ci z Cisnej szli, ta rodzina. To był... Czwórka ich była. Było jedno małżeństwo młode i ojciec, i matka. To był teść i teściowa. Weszli do domu, po polsku mówili, a u nas był w tym czasie sołtys. Najgorszy Bandera. No i wie pani, oni się pytają, że są Polacy, tak powiedzieli, że chcą przejść przez granicę węgierską, tu na Węgry, żeby ojciec ich wyprowadził. A tu Niemcy od razu NKWD... Ten...

Zapomniane 1: Gestapo.

Pan: Niemieckie SS. Ojciec nic nie miał jak powiedzieć. Mówi: *Proszę pana, ja się tym nie trudnię, ja tu mieszkam na kolej, nawet nie znam tu nic. Szukajcie kogoś innego, może ktoś taki czymś się takim trudni.* No i te Żydzi wyszli. I poszli dalej tam, ja pani pokażę gdzie. I zaraz... A ten Ukrainiec, ten sołtys, od razu tutaj jak pani wjeżdża do Cisnej, jeszcze przed tym zakrętem takim, tam jest taki murowany dom, taka rudera. Oni tam mieli swoją placówkę.

Zapomniane 1: Rozumiem. Posterunek?

Pan: Posterunek SS.

Zapomniane 1: Tak.

Pan: Dał znać, samochodem przyjechali...

Zapomniane 1: A tamci daleko nie uciekli?

Pan: To oni doszli tam, jak most tam jest, pojedziemy jeszcze tam dalej. No i od razu ich zabrali i... Ale wie pani, to nie była niedziela. To był taki zwykły dzień. Bo moja mama poszła ze mną ziemniaki kopać przez drogę. I my widzieli, jak tych Żydów prowadzili. To Żydzi byli. I słyszałem te strzały.

Zapomniane 1: Tutaj? Tu ich przyprowadzono?

Pan: Tu ich przyprowadzono.

Zapomniane 2: Czy to bardziej tam w głąb, czy tu blisko? Ja będę szła, a pan mi powie gdzie.

Pan: Wie pani, bo tutaj dawna droga też tędy szła.

Zapomniane 2: Dalej tam mam iść, czy...?

Pan: No tutaj raczej, tak jak zejdzie pani na to równe.

Zapomniane 2: Tutaj czy dalej?

Pan: Tu bliżej.

Zapomniane 1: W tę stronę?

Zapomniane 2: Tu?

Pan: Tak.

Zapomniane 2: Tutaj?

Pan: Tak, tak. Bo tak to nikt nic nie wie, wie pani.

Zapomniane 1: No właśnie, pan jest ostatnią osobą, która o tym wie.

Pan: Tak.

Zapomniane 1: A nie pamięta pan, oni nic nie mówili, jak się nazywają? Nikt tego nie wiedział?

Pan: Nie, nie. No, ich wyprowadzili tu, no i wzięli sąsiada naszego. Dwa budynki stały, potem pani pokażę gdzie. Tu nie spojrzeli, cały ten sąsiad ich pogrzebał tu, bo Ukrainiec to był też. Pogrzebał ich, wie pani, jeszcze ciuchy zabrał sobie.

Zapomniane 1: A jaka to była pora roku? Jak ziemniaki kopaliście z mamą, to pewnie co, jakaś jesień?

Pan: Nie. To mamusia okopywała ziemniaki.

Zapomniane 1: A, czyli wiosna?

Pan: Wiosna.

Zapomniane 1: No, ciekawa jestem, czy udałooby się nam to znaleźć.

Pan: Co?

Zapomniane 1: Ten grób.

Pan: Wie pani, to miejsce dokładniej... Ja się mogę mylić jakieś 3, 4 metry.

Zapomniane 1: No tak. Ale to już jest mało.

Pan: Co?

Zapomniane 1: To już jest mało, to już jest obszar taki, który można przeszukać.

Pan: Można przeszukać, jakieś urządzenia czy coś.

Zapomniane 1: Tak. Mamy coś takiego.

Pan: Wie pani, to jest naprawdę... I tu dalej był też, żydowska rodzina była. Też pani pokażę, gdzie oni mieszkali. No i ich zabrali Niemcy i, proszę panią, wyprowadzili, tam będzie most, pani też pokażę.

Zapomniane 1: Most, tak.

Pan: I tam za mostem słyszeliśmy z mamą te strzały, jakeśmy tam byli. Wyprowadzili po jakim pół godziny. Ale ja tam nie byłem, wie pani. Tak mi przykro było, bo to były takie znajomi bliscy. Mama tam kupowała towar, bo mieli sklep. Oni mieli tu duży tartak, te Żydzi.

Zapomniane 1: Aha, ci sami, tak? Ta sama rodzina?

Pan: Tak, tu są troty z tego tartaku, pani pokażę. Tak. Także oni tutaj obszukali.

Zapomniane 1: A pamięta pan, jak oni się nazywali?

Pan: Jakby to powiedzieć... Jakby pani może była w gminie...

Zapomniane 1: Bo ja coś znalazłam. Chciałam panu powiedzieć właśnie. Zaraz sobie to otworzę.

Pan: Gmina powinna mieć książki.

Zapomniane 1: Tak, tak. Mam coś takiego: *W lipcu '42 roku członkowie dwóch rodzin, Izaak Pachter z żoną oraz członkowie rodziny Szwarz: Henio, lat 6, Hersz, lat 12...*

Pan: Hersz? To będzie ten Hersz, co z moimi braćmi chodził do szkoły. Tak.

Zapomniane 1: A pana brat był który rocznik?

Pan: '29. Bo ja '35 jestem

Zapomniane 1: *Perla, lat 6...*

Pan: To będzie ta Pesia.

Zapomniane 1: Pesia, tak.

Pan: Ona młodsza była, Hersio starszy był.

Zapomniane 1: Tak. I Kalia, wiek niepodany. *Zamordowani na skraju wsi w lipcu '42 roku.*

Pan: Tak jak mówiłem, '42 rok.

Zapomniane 1: Czyli to będą oni.

Pan: Widzi pani, jak się jednak nie myliłem. Dzieckiem ja byłem, co to, '42, a ja '35, to siedem lat.

Zapomniane 1: A jak ten Hersz, 12 lat, no to w '30 się urodził, a pana brat w dwudziestym...

Pan: W '29, to bliźniacy.

Zapomniane 1: No to rok różnicy tylko. Pan miał braci bliźniaków?

Pan: Bliźniaków.

Zapomniane 1: No tak, to by się zgadzało wszystko.

Pan: To by się zgadzało.

Pan: Wie pani, tu zaraz za rzeką jest taki, było troszeczkę takiego bez drzew placu takiego, łąki i oni właśnie tam zostali pochowani.

Zapomniane 1: A kto ich zakopywał?

Pan: Kto?

Zapomniane 1: Tak, kto ich zakopał?

Pan: Ukraińcy.

Zapomniane 2: Jak je poznam? Jakież charakterystyczne punkty?

Pan: Nad rzeką. Ja tam nie byłem, wie pani.

Zapomniane 2: A, pan tam nie był. Czyli pan nie wie, gdzie dokładnie.

Pan: Nie wiem. Ja tylko tyle, że tutaj wiem, że tutaj byli, a tutaj na ten grób nie poszli.

Zapomniane 2: Ale po tej stronie drogi?

Pan: Po tej, tak, tak. Zaraz za rzeką, zostali tutaj blisko rzeki.

Zapomniane 2: Ale muszę przechodzić przez rzekę czy nie?

Pan: Nie, nie. Tędy pani zejdzie, wprost do i kawałek, o tu.

Pan: To tam cała ich historia.

Zapomniane: Tak, jest, że to był jakiś przerzut przez granicę nielegalny Armii Krajowej.

Pan: Tak, tak. Oni właśnie szukali tą babkę.

Zapomniane: Aha, czyli ci Żydzi chcieli do tej kobiety dotrzeć?

Zapomniane: Czyli oni chcieli do niej dotrzeć?

Pan: Tak, tak.

Zapomniane: Czyli ona była znana z tego po prostu, że...

Pan: Tak, ta Ukrainka nieznana była, bo oni jakby wiedzieli, to by ją... Bo to Polka była.

Zapomniane: No tak. Czyli to było w konspiracji jednak.

Pan: Widzi pani, tutaj oni przeszli ten most.

Zapomniane: A, ten most tutaj?

Pan: No.